

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 11 sgr. 3 fen.; dla zamiejscowych 1 Tal. 21 sgr. 9 fen. — Zamiejscowi czytelnicy odbierają ją za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie wina, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będzie także Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87. przyjmował prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będzie prenumeratom od godziny 8. zrana.

Poznań, dnia 17. Grudnia 1850.

Expedycja Gazet W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 13. Grudnia. — Feldmarszałek Radecki wraca do Mediolanu. Monopol tabaczný będzie i w Węgrzech zaprowadzony.

Paryż, 13. Grudnia. — W zgromadzeniu narodowym toczą się rozprawy nad prawem o lichwie. W środę prezydent izby wyprawi bankiet na cześć prezydenta Rzeczypospolitej. Siecle protestuje naprzeciw fiskusowi z powodu żadanego przezeń podwójnego stempla od dzienników.

Madryt, d. 7. Grudnia. — Przyrzeczono przedłożyć izbie budżet.

Liworno, d. 7. Grudnia. — Przetrząsnięto tu kilka domów bez skutku.

Genoa, d. 9. Grudnia. — Lud sponiewierał neapolitańskich oficerów, którzy natychmiast opuścili to miasto.

Kalkuta, d. 7. Listopada. — W dniu 29. Października prochy wysadziły w powietrze okręt liniowy: Donna Maria, wszyscy majtkowie na okręcie zginęli. — Z Chin pogłoski nadechodzą sprzeczne. Według jednych, miały wojska chińskiego rządu odnieść zwycięstwo, według drugich wojsko powstańców miało być tylko na 60 mil od Kantonu oddalone.

Berlin, 15. Grudnia. — Naj. Pan raczył nadać dowódcy francuskiego statku parowego wojennego Tonnere, kapitanowi fregatowemu de Gasquet order orla czerwonego trzeciej klasy, byłemu dyrektorowi zaś szkoły Dawidowi Meyerowi w Nordhausen order orla czerwonego czwartej klasy.

Wolne konferencye w Dreźnie mają się w dniu 23. Grudnia rozpocząć. Pomiędzy Austrią i Prusami panuje jak najlepsze porozumienie, zgodzili się oba dwory na dualizm i dla tego konferencye długo trwać niemoga. Według innych, gabinet wiedeński przychylnie patrzy okiem na wnioski pruskie, zachodzi tylko pytanie czyli królestwa niemieckie nie będą stawiały im oporu.

General Grabow powiódł do Petersburga dwa oddzielne powinszowania 25 letniej rocznicy panowania cesarza Mikołaja. Jedno od króla, drugie od księcia pruskiego. Jeneral Grabow do misyji z tego powodu wybranym został, bo go związki z czasów wojen przeciw Napoleonowi jeszcze wiążą z dworem petersburskim. Służył on w legii niemiecko rosyjskiej przeciw Francji.

Mówią, że pan Radowitz nastąpi po panu Bunsen jako poseł pruski przy dworze londyńskim. Tymczasowo p. hr. Bernstorff pozostaje w Wiedniu, mówią, że otrzyma misyję do Petersburga.

Onegdaj wrócił tu pulk gwardyi imienia Aleksandra.

Hala, 12. Grudnia. — Od 7. b. m. wciąż wojska pruskie powracają z Hessyi elektoralfnej na kolei żelaznej turingkiej. Pulk 19 tak przewieziono, (w sobotę i niedzielę), onegdaj i wczoraj przejeżdżał pulk 18. Wojsko to wraca ku Szląskowi.

Drezno, 8. Grudnia. — Wiadomo, że rewolucya majowa drezdeńska z r. 1849 przytłumioną została za pomocą wojsk pruskich. Saksonia została wówczas z Prusami w wielkiej harmonii, weszła nawet z nimi w nowe potrojne przymierze, do którego należał i Hanower, a które miało na celu popieranie unii. — Kiedy się później zmieniły rzeczy i Saksonia z polityki pruskiej przeszła do polityki austriackiej, organa pruskie zaczęły jej wyrzucać niewdzięczność, niepamięć dla sprzymierzeńca, który ją wyratował z przepaści. Rząd saski długo się bronił przeciw temu zarzutowi, ogólnem

twierdzeniem, że Prusacy działali w Dreźnie nie tylko w interesie Saksonii, ale i w interesie całych Niemiec, a zatem i w interesie własnym. Gdy to niepomogło wziął się na inny sposób: kazał ogłosić rys rewolucyi drezdeńskiej na aktach urzędowych oparty, i ten rys znajduje się w dzisiejszej gazecie ministeryalfnej drezdeńskiej. Jest to dokument dosyć ciekawy, posyłam go wam w skróconej treści. Dotychczas niemielismy jeszcze żadnego zdania sprawy z pamiętnej katastrofy drezdeńskiej; postępowanie sądowe przeciwko jej sprawcom, odbywa się po staremu przy zamkniętych drzwiach a akt oskarżenia nigdy nie był publikowany. Dokument, o którym mowa szczególnie interesuje Polskę, bo opisuje udział jaki mieli w wybuchu drezdeńskim Polacy. Trzeba go jednak czytać ostrożnie. Że centralizacya demokracji polskiej w Paryżu, była jedną z głównych sprężyn katastrofy, o tém już podobno wątpić niemożna: centralizacya sama nie tai swoich zamiarów. Żeby jednak należeli do rewolucyi inni Polacy, o tém pomimo zapewnień ministeryalfnej gazety niemasz przekonania. Rzeczą jest niezaprzeczoną, że procz dwóch członków centralizacyi obradujących z Bakuninem w ratuszu, żadnego Polaka w boju niewidziano, żadnego niepochwycono i pod sąd nie oddano. — Czyż to niedostateczny dowód na zbiecie wszelkich oszczerstw? Dziennik ministeryalfny mówi: że Polacy bawiący w Dreźnie nienależeli do rewolucyi, ale chcieli należeć, wycofali się bowiem dopiero wtedy, kiedy ich planów nieprzyjęto. Twierdzenia wszakże swego na żadnym nieopiera czynnie. Kto wie zatem, czy to nie jest koncessya uczyniona kłamliwej i niestety powszechnej o Polakach opinii? albo wniosek wyciągnięty z słów nic nieznaczących jakiego chelpliwego indywiduum? Ale wróćmy do dokumentu:

»Jeszcze przed r. 1848. — pisze dziennik ministeryalfny drezdeński — demokracja układała plany, nie do rewolucyi pojedynczych w tém lub owém państwie, ale do rewolucyi europejskiej mającej na celu zaprowadzenie republiki ogólnej. Związali się w tej mierze solidarnie, szefowie rewolucyjni Francji, Włoch, Polski i Niemiec. Najczynniejszymi w tej robocie, pokazały się: dawna centralizacya polska w Wersalu — liga polska (?) w Poznaniu — liga słowiańska w Pradze — i związek narodowy w Genewie. One to, przez emisaryuszów i pisma, rozszerzały swe doktryny, szczególnie w zgromadzeniach robotników i studentów; zostawały nawet w stosunkach z naczelnikami dawniej partii liberalnej i radykalnej niemieckiej, jak np. ta, która się zgromadzała corocznie w dobrach deputowanego badeńskiego Itzstejna nad Renem. Jednym z głównych działaczy w komitecie rewolucyjnym, był Bakunin, który jeszcze w r. 1848. jeździł na zwiady, do Drezna, Lipska i Pragi. Krótko przed rewolucyją majową wyjechał on z Drezna do Czech z odezwą powołującą Czechów do powstania przeciw domowi austriackiemu; a tę odezwę zamieściła nawet gazeta drezdeńska, zostająca pod redakcyą Wittiga, który utrzymywał ściśle stosunki z centralizacyą polską we Francji. Ta ostatnia, w kilka dni przed Majem, wysłała już była 24 oficerów do Düsseldorfu, zapewne z przeznaczeniem do Badenu. I w Dreźnie znajdowała się pewna liczba Polaków, którzy z początku brali udział w rewolucyi, lecz wycofali się z niej później gdy nieprzyjęto ich planów, gdy niechciano opuścić Drezna i rozniecić powstania na prowincyach... Odezwa Bakunina do Czechów, dowodzi jak najwyraźniej, że szefowie rewolucyjni mieli zamiar rozpocząć powstanie jednocześnie, w Saksonii, Czechach i południowych Niemczech. Zaraz po

rozwiązaniu bezrozumnego sejmu, drezdeńczyk Röckel*) jeździł do Pragi, dla porozumienia się z tamtejszemi naczelnikami ruchu, i niepowrócił do Drezna jak po wybuchnięciu rewolucyi. Ułożono jednocześnie powstanie nawet w Śląsku i w Wiedniu. Odezwa wychodźców wiedeńskich Häffnera i Ottendorfera, i tak zwany list pasterski Fürstera, wzywały publicznie demokratów wiedeńskich do buntu i łączenia się z Węgrami. Jeszcze dn. 8. Maja a zatem w wigilią przytłumienia buntu w Dreźnie, Bakunin głośno opowiadał, iż zapewne rewolucya wybuchnęła już w Pradze, albowiem ją sam oddawna przygotował. Członek rewolucyjnego rządu Tschirner**) wysłał emisariusza do Wrocławia, celem przyspieszenia powstania; i nieulega wątpliwości, że przynajmniej tamtejszy komendant gwardyi narodowej Engelman wiedział o planach centralizacyi polskiej, zajmując się gorliwie przywiezieniem ich do skutku. Trütschler, który tak wielką rolę grał w rewolucyi drezdeńskiej, jeździł dn. 2. Maja do Lipska i tam rozgadywał nie tylko o bliskim powstaniu w Dreźnie, ale i w południowych Niemczech... Czyż te poślaki nie dowodzą, że przytłumienie rewolucyi, nie było w interesie jednego, ale wszystkich państw niemieckich a szczególnie Prus?«

Na tém się kończy półurzędowy artykuł gazety ministeryalnej oparty, jak zaręcza, na aktach sądowych.

Co do tutejszych nowin to tylko donoszę, że wszyscy wyglądają z ciekawością zapowiedzianych konferencyi na dzień 18. Grudnia. Do dziś dnia o żadnych przygotowaniach nie słyhać, prócz teatru, który odnawia swój repertoir na przyjęcie dostojnych gości. O mających tu zjechać dyplomatach dwa tylko kursują imiona: ministra Alvensleben w imieniu Prus i podsekretarza stanu Wernera w imieniu Austrii. Symptomata jednak niespokojności państw niemieckich drugiego i trzeciego rządu, coraz są widoczniejsze. Powtarzają się pogłoski o zawartém w Olomuńcu świętém przymierzu między Rosją, Prusami i Austrią; co wcale nie cieszy mniejsze państwa. Bawaryja nie kontenta podobno z Olomuńca, naradza się oddzielnie z Saksonią i Wirtembergiem; Hanower zbiera u siebie deputowanych z północnych państw; wszystkie chcą działać wspólnie i działać w Dreźnie z jedną instrukcją. Utrzymanie w centralnej władzy, formy parlamentowej, jest główném ich zadaniem. Rząd saski głośno zapowiada, że od niej nie odstąpi; w tych dniach zakazał jednego dziennika opozycyjnego (Neues Dresdner Journal) dla tego tylko, że sfalszował jego oświadczenie w izbach, tycających nienaruszalności konstytucyi państw pojedynczych. Dziennik założył rekurs i wychodzi dalej, zapowiadając, iż tymczasowo wstrzyma się od wszelkiej polemiki, i restaurując na faktach. Rzecz cokolwiek dziwna, że dzienniki ministeryalne np. Freimuthige Sachsenzeitung, wbrew myśli rządu, piorunują jak najmocniej przeciw przyszłej formie parlamentowej niemieckiego związku, uważając wszystko co tylko jest wypływem ludu, co tylko nosi nazwisko izby, za wieczną przeszkodę do dobrego rządu, za wieczne nasienie niezgód i rewolucyi. Miałby rząd saski grać rolę dwuznaczną, lub sobie zabezpieczać odwrót na wszelki przypadek?

Pogłoski o nowém świętém przymierzu obiegają już w Szwajcaryi; i tam już przewidują, że święte przymierze, jeżeli jest rzeczywiste, nie może mieć innego celu, jak uderzyć na republikę francuską i szwajcarską. Jedna z korespondencyi szwajcarskich donosi, że rzplta helwecka jest gotową na wszelki przypadek. Mając 220,000 wojska, oparta z lewej strony o Francją, z prawej o Piemont, z tyłu o dwa mocarstwa morskie Anglią i Stany zjednoczone Ameryki, zasłonięta z przodu opinią publiczną wszystkich ludów pragnących wolności i dobrego bytu może spokojnie oczekiwać gotującej się burzy.

Monachium, d. 8. Grudnia. — Codzienne rozporządzenia wojenne prawdziwie niezgadają się bynajmniej z owymi ciągłymi obietnicami pokoju. I tak dzisiaj otrzymały rozkaz do pochodu: bateria artyleryi, żandarmeryja polowa, i kompania polowa lekarska. Artylerya pojutrze wyruszy, a drugie te oddziały później cokolwiek za nią się udadzą. Dzisiaj udał się już do głównej kwatery generała Turn Taksis, porucznik żandarmeryi polowej Vrentzes z oddziałem żandarmeryi. — Minister Pfordten zamysła podobno na dobre o związku zaczepnym i odpornym państw średnich przeciw obydwo mocarstwom pierwszego rządu w Niemczech. Uważa on to za jedyny środek ratunku dla teki swojej. Z powodu tego odbyła się dzisiaj rada ministeryalna; ale prezes ministrów napotkał podobno na opozycyę, kiedy zaprojektował zruchowienie legionistów, i takowe kolegom swoim, jako konieczność chciał wystawić. Pfordtenowi, dotąd prawie wyłącznie kierującemu ministerstwem nadspodziewaną była podobna opozycyja i podobno go bardzo boleśnie dotknęła. Przytem ten dawniej jedyny ulubieniec króla spostrzegł, że teraz jakaś oziębłość od czasów konferencyi olomunieckiej nastąpiła. Pfordtenowi robiono u dworu wyrzuty z powodu wyłączenia Bawaryi od owych konferencyi, lecz ten winę całą zwał na cara, jakoby się temu powiodło, przeprowadzić, że Bawaryi niezaproszono. Tymczasem prezes ministrów prowadzi teraz w obec publiczności życie zupełnie odosobnione, i rzadko kiedy udziela posłuchania, kiedy przedtem codziennie bywał. — Król zamianował kapitana Riccietelli swoim adjutantem skrzydło-

*) Skazany dziś na śmierć i ulaskawiony na wieczne więzienie.

**) Jeden z najwymowniejszych członków saskiego sejmu, dziś w emigracyi.

wym i polecił osobiście jeneralowi Weishaupt, aby wszelkie uzbrojenia kraju dokładnie przejrzał i obszerną zdał sprawę, jakimi takowe znalazł.

Hamburg, d. 9. Grudnia. — Jeneral Willisena, przenocowawszy w jednym z hotelów tutajszych, wyjechał dzisiaj przed południem do Hamburga, jak mówią udając się z powrotem do Paryża. Według dziennika Neue frank. Presse ma on wprzód wstąpić do Magdeburga.

Bremen, d. 9. Grudnia. — Fregata Gefion wpłynęła na Wezerę. Wczoraj rano już słyhać było silne lecz regularne strzelanie w Bremerhaven, z kąd wnoszono, że to były strzały pozdrawiające Gefiona. O podróży fregaty tej, która od 23. Listopada aż do 8. Grudnia, ażatem 15 dni trwała, nie dotąd bliższego niesłyhać.

Szlezwig i Holsztyn.

Kiel, d. 9. Grudnia. — Złożenie dowództwa naczelnego przez jenerala Willisena i objęcie ję przez jenerala Horst niesą już tajemnicą; jakoteż proklamacya rządu namiestniczego zapewne wam jest wiadomą. Dodajemy tu więc tylko co z wypadków doszło do wiadomości publicznej. Że Willisena dostał dymissyę jest rzeczą pewną; pokazuje się to też z proklamacyi. Mniej zaś pewną jest przyczyna, dla czego się go pozbyto. Według opowiadania jednych, miał on oświadczyć stanowczo, iż w przypadku potrzeby przeciw wojskom związkowym walczyć niebędzie, według innych stawił podobno opór ciągły żądaniom rządu i zgromadzenia narodowego, aby nieprzyjaciela północnego zaczepił; oświadczał przy tem, iż nie jest dosyć silnym, na co mu dano odpowiedź, że armia nasza jest teraz o 10,000 ludzi silniejszą, aniżeli pod Idstädt. Onegdaj udali się rzeczywiście w imieniu reprezentacyi ludowej deputowani Olshausen, Schmidt i Alefeldt do Willisena z stanowczem objawieniem kraju, aby albo naprzód postąpił, albo też aby wziął dymissyę. — Żołnierz teoretyczny wybrał ostatnie, niepoparszy w niczem sprawy naszej. W tej chwili może on już jest w Magdeburgu. Wypadek ten cały, a mianowicie wyjazd jego w tajemnicy zachowano, aby lud rozjątrzony wstrzymał od wybryków przeciw niemu, czyli raczej aby lud niewymierzył mu zasłużonej sprawiedliwości. Z Rendsburga potajemnie wyjechał; lecz na pierwszej stacyi południowej już o tajemnicy tej wiedziano. Tlum ludu czekał na niego i powitał go gwizdaniem i gradem kamieni. Wprawdzie czyn ten nieobejdzie się bez nagany, ale zawsze jest wiele znaczącym. Portrety jego w jednej chwili po wszystkich handlach z okien i z ścian po domach prywatnych zniknęły.

Dania.

Kopenhaga, d. 3. Grudnia. — Stronictwo wojny w Danii w wielkiem znajduje się wzburzeniu. Nie chce ono nie wiedzieć o porozumieniu się Austrii w Prusami, obawia się bowiem, że potem obydwa mocarstwa wspólnie wykonania uchwały bundestagu niemieckiego z dn. 17. Września 1846. jako podstawy pokoju domagać się będą. Zrzeka się wszelkiej nadziei ze strony Austrii, i zamysła przez koalicyę wielkich mocarstw niemieckich wystąpienie większych państw niemieckich sparaliżować. Mniemają, że ministerstwu uda się przywieść do skutku związek pomiędzy Rosją, Francją, Anglią i Danią przeciw Prusom i Austrii. Tak przynajmniej pisze dziennik Deutsche Reform.

Anglia.

Londyn, 9. Grudnia. — Daily News mówiąc o wypadkach konferencyi olomunieckiej utrzymuje, że takowe nikogo niezaspokoily, ani Pruss, ani Austrii ani kogo bądź innego. Wchodzi w położenie stosunków w Niemczech z wielką znajomością rzeczy. Myli się jednak dziennik ten, skoro powiada, że elektor heski zupełnie był zdecydowany do rozsądnego zgodnego załatwienia, a tylko książę Schwarzenberg i p. Manteuffel niechcieli na to zezwolić. Być może, iż Daily News cokolwiek zadaleko zapuszcza się w wyprowadzanie wniosków owego przyjęcia, mówiąc: «p. Manteuffel przystając na ów machiawelizm, powziął zarazem postanowienie rządu nie jako dyplomata konstytucyjny, ale jako minister księcia despotycznego.» — A jednakże jest dobrze, kiedy ów dziennik angielski tak dalej rzecz swoją prowadzi: «i miał tę zarozumiałość, iż to izbie oznajmił, skoro izbie oznajmił, skoro oświadczył, iż pozostanie nadal w urzędowaniu swoim według woli króla, a nie według ję przyzwolenia.» Minister ten w rzeczy samej oświadczeniem owem zadał cios praktyce konstytucyjnej. — Względem Szlezwigu i Holsztynu stoi: «w ugodzie olomunieckiej jest stipulacya całkiem niemiecka, t. j. skoro ustanowiono, że Holsztyn ma nie tylko nadal do związku niemieckiego należeć, ale też związek jego z Szlezwigiem ma być utrzymanym.» W końcu powiada Daily News we względzie kwestyi niemieckiej: «trzecia i o wiele ważniejsza kwestya rozbiegana w Olomuńcu była kwestya niemiecka. I przyznać należy, że, jeżeli warunki te były szczerze i nie tylko dla ujmowania podane, ale rzeczywiście tą myślą, co wypowiadają, zawierają one znaczne przyzwolenia z uznaniem zasad, które do zaspokajającego uporządkowania spraw niemieckich prowadzą. Pierwszym pozyskany punktem jest usunięcie bundestagu.» Times niemoże objąć wszystkich pochwał, jakie ma dla Manteuffla, i obelg na prasę niemiecką. — Komitet wykonawczy zamianowany dla urządzenia wielkiej wystawy w roku 1851. wydał obwieszczenie do wszystkich komitetów miejscowych, z którego pokazuje się, że dla wszystkich płodów królestwa połączonego 30 oddziałów urządzono. — Statek parowy «Sharpshooter», należący od 3

miesiący do flotyli krążącej przeciw okrętom niewolnikami handlującym, schwycił ich już 5 w tym krótkim czasie.

Globe donosi, iż na wystawę londyńską mają się pojeżdżać panujący europejscy. Cesarz rosyjski najął dla siebie i dla 70 osób ze swity Starand Garterhouse w Richmond. Ludwik Napoleon zamówił Dotelia-hotel w Slough przy stacji kolei żelazowej. Dziennik ten spodziewa się również przybycia króla pruskiego i cesarza austriackiego. Czyby wystawa przemysłowa miała się zamienić w kongres europejski?

F r a n c y a .

Paryż, 10. Grudnia. — Gaz. kolońska zdając sprawę o wychodźcach politycznych przesiadujących w Londynie, powiada, że dzielą się na dwa stronnictwa, które oddzielne zajmują mieszkania, komitety i związki z zagranicą. Wydają też manifesta rozmaite do demokratów europejskich. Tak zwany europejski demokratyczny centralny komitet (Ledru Rollin, Mazzini, Ruge i Darasz) wydał odezwę do żołnierzy wszystkich armii, w której wzywają ich, pomiędzy innymi do dezercyi. Nie powiedziano atoli, dokąd mają uciekać żołnierze. Połączone komitety wygnanych francuskich socjalistów, wychodźców socyalnych niemieckich, stowarzyszenia niemieckich robotników, węgierskich demokratów, polskiej sekiyi demokratycznej i włoskich demokratów w Londynie, które przyjęły ogólne nazwisko, towarzystwa wygnańców, wystąpiły z przeciwnym manifestem, w którym przestrzegają demokratów, aby niesłuchali pierwszych, a szli za towarzystwem wygnańców. Zasady ostatnich wyprowadzone są z prawa do życia i utrzymania, obowiązku do pracy, potrzeby, ekonomicznych reform i t. d. Każdy obywatel uważany jest za urzędnika państwa i jako taki pobiera w miarę licznj rodziny pensyą na utrzymanie. Nie powiedziano atoli w manifeste, z kąd ta pensya brać się będzie. Wychowanie bezpłatne, wspólne i obowiązujące każdego. Powszechne głosowanie mianuje i oddala urzędników. Wojska stojące mają być zniesione, a obrona kraju powierzona wszystkim mieszkańcom zorganizowanym w gwardyą narodową.

Sąd wojeuny w Lionie uznał 14 osób oskarzonych o należenie do tajnego związku, za niewinne.

Monitor dzisiejszy zamieścił listę 23 nowych komandorów, 44 nowych oficerów i 364 nowych kawalerów legii honorowej. Szczególniej, prezydent rzeczypospolitej obsypał zandarmeryą krzyżami.

Bonapartystoski Pays kończy dziś swój wstępny artykuł, jak zawsze: konstytucya musi być przejrzana, a władza Ludwika Bonapartego przedłużona.

Siecle pismo opozycyjne powiada, że za dwa lata wyda wyrok lud na prezydenta rzeczypospolitej. Głównymi grzechami jego są: wyprawa na rzymską rzeczypospolitą i okrojenie powszechnego głosowania. Inne grzechy im towarzyszą: prawo nowe prasy, przywrócenie podatku od napojów, zawieszenie prawa stowarzyszeń, prawa o nauczaniu i t. d.

Paryż, d. 11. Grudnia. — Wczora odbył się bankiet na ratuszu, który wyprawiła rada gminna paryzka na uroczystość doroczną wyboru prezydenta. Bankiet rozpoczął się o godzinie 7 wieczorem. Na ten cel znajdował się stół zastawiony w sali tronowej na 190 osób. Z prawej strony, obok prezydenta siedział pan Dupin, jako prezes zgr. narodowego, a po lewej pan Lanquetin, jako prezes rady gminnej. Naprzeciw siedział pan Berger prefekt departamentu Sekwany, z prawej pan Boulej wiceprezydent rzeczypospolitej, z lewej arcybiskup paryzki. Pomiedzy zaproszonymi znajdowali się wiceprezesowie, sekretarze i kwestorzy zgromadzenia narodowego, jeneralowie Changarniere, Carrelet i Canrobert, prezes policyi Carlier, pierwszy prezes izby kasacyjnej, pan Portalis, pierwszy prezes izby apelacyjnej pan Troplong; gubernator banku d'Argout, pulkownicy dwunastu pulków gwardyi narodowej paryzkiej, kanclerz orderu legii honorowej jeneral Excelman; jeneralny prokurator Royer i Lascrux. Panowie Debelleye, Thiers, Vivien i wielu innych reprezentantów, uczonych i urzędników. W końcu bankietu spełnił toast pan Berger na cześć prezydenta i rozwoził się nad błogosławieństwem pokoju i powrotem dobrego bytu w Paryżu i w całej Francyi za prezesostwa Ludwika Bonapartego. Prezydent rzeczypospolitej na to odpowiedział: z podziękowaniem uznając, że spokojność wraca do umysłów, że niebezpieczeństwa przed dwoma laty zagrażające znikły i że mimo niepewności liczyć można na przyszłość, ponieważ przekonanie panuje, że jeżeli się okażą potrzebne zmiany, te nastąpią bez niepokoju. (Poruszenie). Jakż jest bowiem powód, któremu zawdzięczamy, że porządek w miejsce nieporządku, nadzieja w miejsce rozpacz nastąpiła? Nie dla tego, że ja syn i bratunek żołnierza, nastąpił po innym żołnierzu, lecz że w dniu 10. Grudnia poraz pierwszy od Lutego powstała moja władza na mocy prawa, nie zaś z rewolucyjnego wypadku. (Okłaski). Rządy, którym się udało po długich niepokojach przywrócić władzę i wolność, a zagrozić wybuchowi nowych niespokojności, hamując ducha rewolucyjnego, czerpały swoją władzę z prawa przez samą rewolucyą zrodzonego. (Poruszenie). Te zaś stawały się bezwładniami, które szukały tego prawa w kontrrewolucyi. (Brawo!) Jeżeli dopełniono w przeciągu dwóch lat czego dobrego, to zawdzięczać należy przedewszystkiem, zasadzie wyboru przez lud dokonanego, która ze starć ambicyi dozwoliła wyprowadzić prawdziwe i niezaprzeczone prawo. Powiedzmy głośno: wielkie zasady, szlachetne namiętności, jako prawność i bezinteresowność, ocalają społec-

czności, nie zaś spekulacye władzy i przypadek. — Po bankiecie był świetny bal, na który rada gminna przeszło 7000 osób zaprosiła.

Dzisiejszy Monitor znów zamieszcza długą listę nowo mianowanych kawalerów i oficerów legii honorowej.

Napływ monety złotej znajdujący się w obiegu we Francyi jest tak wielki, że wkrótce zniknie od niego agio. Jeden z znaczniejszych wekslarzy zmieniał w tych dniach przeszło milion franków na złoto biorąc za agio po franku od tysiąca. Żadnemu z prywatnych bankierowie nie chcą już dawać agio od złota.

Gielda paryzka przeznaczona wyłącznie na operacye papierów publicznych, zawierane za pośrednictwem machlarzy wekslowych zamianowanych prawnie, sama tylko daje rękojmnią publiczności, która jest nieodzowną we wszystkich interesach. W skutek tego prefekt policyi widział się być zmuszonym zakazać operacyi giełdowych odbywających się w pasażu opery i dać zalecenie, «żeby wstrzymano wszystkie interesa, które się nawet w samej giełdzie zawierają, ale po upłynieniu oznaczonej godziny.» Jakoż komisarz giełdy uwiadomił publiczność, że odtąd wszelkie interesa na samej tylko giełdzie i to do godziny trzeciej zawierane być mogą, wszelkie zaś inne negocyacye w tak zwanych pobocznych giełdach cierpianemi niebędą.

Prefekt policyi pan Carlier umieszcza w dziennikach następującą notę: «Znane są zebrania uchodzące pod nazwiskiem cercle du passage de l'Opéra i odbywające się w jednym domu tego imienia. Wiadomo również, że tam po otwarciu giełdy odbywają się kupna i sprzedaże papierów publicznych. Zbyteczną byłoby rzeczą wykazywać niebezpieczeństwa takich operacyi, które się dzieją w tém miejscu, nie mających cechy poważnej dokonanych bez prawnej, służących za podstawę negocyacyom, a zawieranych zwyczajnie pod wpływem wiadomości fałszywych i prawdziwych, które chcą zysku każde rozpuszczają. W każdym razie jestto ubliżenie przepisom obowiązującym w tej mierze.

W ł o c h y .

Turyń, 5. Grudnia — W Fossano zdjęto na wniosek syndyka miasta popiersie Franzoniego ustawione w gmachu radnym, a na miejscu jego statuę ministra Siccardego umieszczono. — Zamianowanie hr. Spaur posłem bawarskim przy dworze turyńskim sprawiło wielkie niezadowolenie. W Turynie znajduje się już kilku dyplomatów, którzy nieprzychylni są urzędniom konstytucyjnym, i radziby widzieli władzę kościelną w dawniejszej świetności, jaka była za panowania Karóla Alberta. Skoro więc rząd nasz szczerze się o to stara, aby Piemont nie był ogniskiem zabiegów rewolucyjno demokratycznych, wtedy spodziewaćby się trzeba, że będzie także unikał napływu żywiołów, które nietylko nieprzyczynią się do załatwienia sporu z Rzymem, ale owszém takowy jeszcze bardziej drażnić będą. — Dnia 27. z. m. uniwersytet w Neapolu otworzono. — Dnia 24. wprawił wypadek jeden, który się właściwie w więzieniach S. Apparente wydarzył w poruch całe miasto. Jeden z więźniów zawołał z pustoty: «viva il re!» drudzy zaś odpowiedzieli: viva l'Italia! Z tego powstał rozruch taki, iż ów nieszczęśliwy improwizator zmuszony był schronić się. Dozórcey niemogli niczego dokazać. W drugim oddziale więźniów wszczął się także chłap, i w tej chwili ujrzano na ulicach pędzącą jazdę, piechotę i artyleryą. Strach ma wielkie oczy. Tymczasem rzecz załatwiono, ujawnszy czterech przywódców pomiędzy więźniami, i kijami wychłostawszy. Ale miasto nie tak prędko z przestachu ochłonęło, długo jeszcze bowiem potem uwijały się patrole po ulicach.

A u s t r y a .

Dzisiejsza Gazeta Wiedeńska zamieszcza w części urzędowej, następną list j. e. mości do c. k. tajnego radcy barona Kübeck:

Kochany baronie Kübeck! Gdy wolą moją jest, aby przepisana konstytucyą państwa w ogólnych zarysach, instytucya rady państwa nater wprowadzoną została w życie, mianuję wpana niniejszém prezydentem mojej rady państwa, w przekonaniu, że tej ważnej posady niemógłbym doświadczeńszym i wierniejszym powierzyć ręką.

Polecam zarazem mojemu ministrowi-prezydentowi, aby porozumiewszy się z wpanem ustanowił pod jego kierunkiem komisyyą, której zadaniem będzie, skreślić projekt statutu o urządzeniu i zakresie działania rady państwa. Wypadek prac tej komisyyi złożysz wpan mojemu ministrowi prezydentowi, wraz z własnymi nad nim uwagami.

Wiedeń, 5. Grudnia 1850. r.

Franciszek Józef m. p. Schwarzenberg m. p.

Zakaz dziennika Deutsche Zeitung aus Böhmen sprawił pewne wrażenie w Pradze. Gubią się w domysłach, co mogło być powodem do tak surowego środka, przeciwko dziennikowi znanemu ze swojego umiarkowania.

W ministerstwie skarbu pracują obecnie nad rozporządzeniem o cyrkulacyi publicznych papierów, mającém służyć za przygotowanie do stanowczego uregulowania stosunków waluty krajowej.

Kilku inżynierów, mechaników i fabrykantów zgłosiło się do ministerstwa handlu z oświadczeniem, że chcą dostawić na ogłoszony konkurs lokomotywy mogące ciągnąć wagony pod górę. Zdaje się że konkurencyja będzie żywa; szczególniej godnym uwagi i praktycznym w tej mierze ma być wynalazek c. k. kapitana Tunkler.

Anglia w roku 1850.

(Dalszy ciąg.)

III. Dwa razy w życiu byłem w Anglii; pierwszy raz w roku 1822; było to w epoce, w której święte przymierze, dumne z zwycięstw odniesionych na podbójczym duchu Napoleona, walczyło z rodzącym się liberalizmem, zatrudnione wyłącznie przywracaniem starego porządku i starych wyobrażeń.

Rząd angielski złożony wtedy z mądrych następców wielkiego męża (p. Pitta) dziwnie odbijał od rzeczywistej natury tego kraju wolności. Rząd popierał sprawę samowładztwa przeciwko ludowi; z wolnego i dumnego obywatela angielskiego czynił posługacza lub żołnierza świętego przymierza; z zaślepieniem nienawiści gnębił i wytyczał rewolucją, jej ducha i ustawy, tak u siebie jak za granicą.

Anglia przygnębiona takim rządem sama siebie nie poznawała; czuła ona instynktowo że jest narzędziem despotyzmu, nie zaś obrońcą narodowości i wolnych pojęć, w której to drodze mądry Pitt jej przewodniczył. Trybuny, dzienniki, zgromadzenia ludowe, ulice i place publiczne, jednym słowem cała Anglia była oburzona przeciwko rządowi i jego arystokracji. Cały Londyn trząsał się pod stopami zgromadzonego ludu przy najmniejszej sposobności; słowa ich były pełne gniewu, na twarz występowała nienawiść przeciwko klasom wyższym, okropna nędza świeciła lachmanami przed pałacami bogactw; co krok można było spotkać wynędzniałą kobietę, dziecko konające z głodu, nędzarze zastraszającą twarzą włóczyli się nieustannie około sklepów przepelnionych zbytkiem. Od czasu haniebnego procesu królowej, konstable i wojsko nie zdołało już poskramiać nieustannych przestępstw zgłodniałych i nieukontentowanych.

W całej Anglii powietrze było duszące jak przed nadejściem burzy. Ministeryum, sprawca tego stanu rzeczy, musiało paść ofiarą. Jeden z ludzi stanu z rozpaczą szukał obrony przed tyłoma nieszczęściami grożącymi krajowi, które mógł już tylko siłą wstrzymać. Ja sam nawet młody i cudzoziemiec, nie znając jeszcze mocy i giętkości instytucji i zwyczajów angielskich, byłem oszukany jak wszyscy temi strasznymi oznakami ruiny powszechnej, i przepowiadałem także bliski upadek tego wielkiego i tajemniczego kraju. Szczęściem ministeryum pana Canning zadało fałsz moim przepowiedniom.

Drugi raz byłem w Anglii 1830. roku, wkrótce po naszej rewolucji lipcowej. Wtedy polityka rządu angielskiego była rozsądna i rozumna. Jak lord Palmerston, R. Peel, lord Wellington po rewolucji Lutego, tak i ówczesny rząd angielski chciał uniknąć starcia z rewolucją i kontr-rewolucją na zachodzie. Wzbraniał się, jak w roku 1848. przystąpić do jakiegokolwiek koalicji anti-francuskiej lub anti-republikańskiej. Ogłaszał nie tylko prawo niepodległości wszystkich narodów, ale nadto prawo rewolucji. Przez taką politykę nie zdrasnął rewolucji — i oszczędził Europie rozlew krwi.

Ale w roku 1830. nędza proletaryatu angielskiego i irlandzkiego była owym straszidłem przerażającym oko badacza. Irlandya literalnie umierała z nędzy. Rękodzielnie trzech królestw, wyrobiwszy więcej niż świat mógł spotrzebować przez 15 lat pokoju, wyrzucały z swego łona wychudłe masy, skażone na duszy i ciele, pałające nienawiścią przeciwko społeczeństwu. Rękodzielnie rozpuściły prawdziwie wojska robotników bez chleba; widać było tę czerń w zbloczonych lachmanach, zalegającą ulice i place Londynu jakby kolumny robactwa wypędzonego z jamy.

Popsucie i zbydlenie tej masy proletaryuszów skutkiem nędzy i ciemnoty było okropne. Widząc ich rozpasanie i rozpustę, przedwczesną starość, mieszkanie po piwnicach lub strychach, a szczególnie te beczne tłumy w błotnistych zaułkach Londynu, wychodzące jako robactwo grzać się na słońcu, wydające dzikie wycia, jęki lub śmiechy prawdziwie szatańskie, widząc mówię życie tych ludzi wolnych, można by w ich imieniu poza-

zdrościć losu czarnym niewolnikom z naszych kolonii; widząc tych nieszczęsnych rzekłbyś, że to zacieźna armia Maryusza, brakuje im tylko wodza i chorągwi. Wojna socyalna była tam widoczna z całym szeregiem mordów i wściekłości. Wszyscy ją widzieli tak dobrze jak ja, a ja czulem ją tak jak wszyscy.

Symptomata te zdawały mi się tak nieomyłne i grożące bliską ruiną, dla konstytucji która dozwoliła nagromadzić się tak zgubnym żywiołom, że mając w Anglii część mojej ojcowizny, starałem się ją sprzedać i uchronić od niezawodnego rozbitcia. Podczas tego szlachta i bogaci właściciele Anglii zdawali się być nieczuli na te przepowiednie wojny domowej, i gorszyli patrząc zbytkiem prawdziwie wschodnim, wyjeżdżali z swych pałaców nawet na lat kilka, podróżując z Paryża do Neapolu, Florencji, i liberalizując szeroko z ludźmi postępowymi stałego ładu. — Któżby nie drżał o przyszłość podobnego kraju?

IV. Tą razą (Wrzesień 1850.) zwiedzając Anglię doznałem zupełnie innego wrażenia od tych, które wyżej opisałem. Przybywszy do Londynu, już tylko po mgłę, poznałem tę dymno-mglistą stolicę, to wielkie ognisko pracy i zbytku, którego czarne wyziewy w gęstych kłębach ku niebu się wnoszą; tylko po niezliczonej massie nowych domów, fabryk, pałaców i willi, które to miasto mieszczące w swém łonie dwa miliony sześćkroć sto tysięcy mieszkańców, wyrzuca co rocznie póza obręb swych murów, i rozsypuje po czarnych lasach i odległych łąkach. Nowy Londyn podzielony na rozliczne podziały mieści w jednych samych robotników, w innych klasę średnią, tu literatów, tam znów przepych arystokracji i pompę dworską. Te podziały świadczą nie tylko o zwiększaniu się tego miasta w miarę przybywania ludności, ale są dowodem wzrostu sztuk, zbytku, bogactw i dobrego bytu, który łatwo poznać w architekturze, w ozdobach, wielkich rozmiarach, i zbytku w jednych miejscach na królewskie rozmiary, w innych znów w skromnych i artystycznych zarysach. Od strony zielonych i lesistych wzgórzów Hamstead, tego Saint Cloud londyńskiego, wzrósł nowy park, pelen pastwisk, lasów, wód, małych ogródków, okolony domami przeróżnej architektury, pełnemi bogactwa i zbytku, z których najskromniejszy musiał kosztować miliony. Poza tém ustroniem zamkniętem w środku gwarliwego miasta, wznoszą się inne miasta i przedmieścia rozsiane po wzgórzach coraz wyżej a wyżej. Tam wznoszą się kościoły, owdzie kaplice, szkoły, szpitale, więzienia urządzone na nowe wzory, które im odjęły ową straszną i złowrogą postać, które dzisiaj wróżą społeczeństwu poprawę i umoralnienie, nie męki i zgorzenie. Tam znów wznoszą się rzędy domów właściwych wszystkim klasom, każdy z nich otoczony podwórzem lub ogrodem, który daje mieszkańcom przyjemność wiejskiej zaciszy, świeże powietrze i budzi w nich poczucie piękności natury nawet pośród zgłębku hałaśliwej stolicy. — Ten nowy Londyn wiejski wspina się coraz dalej na sąsiednie łąki i posuwa się przez dymne i robocze przedmieścia aż do Tamizy, poza którą też same powtarzają się cuda na wybrzeżach i wzgórkach innego okręgu. Oko wędrowca gubi się wśród tego miasta jakby na rozhułkanych falach Oceanu. Widnokrąg nie może go pomieścić, bo miasto większe od niego, wszędzie błękit nieba, świeże powietrze, zieloność, wody, szezypy dębów, zmieszane i że tak powiem, wplecione w ten olbrzymi bukiet z kamieni, marmuru i cegły; odejmują nowemu Londynowi ową cechę martwości i smutku, którą ma każde wielkie miasto, a natomiast stroją w jasne barwy żywej i pełnej życia wioski, pełnej ludzi, drzew, pięknych domków, i pól zielonych. Jednym słowem jest to miasto, z którego nie wygnano natury, ale w którym przyroda i cywilizacja szanują się i łączą wzajemnie mając na względzie zdrowie i pomyślność człowieka.

Pomiędzy temi dwoma brzegami najeżonemi wieżycami i niebotycznymi szczytami dębów, które szanowali mieszkańcy nowego Londynu, widać ruchomy las masztów, który nieustannie krąży po wodach Tamizy, i tyśiące słupów czarnego dymu ze statków parowych napelnionych pasażerami, a te dymy tworzą jakby drugą rzekę ze mgły zawieszoną nad rzeką z wody.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanej Kommissji toczą się:

- separacja miasta Pniew powiatu Szamotulskiego,
- okupienie ciężarów realnych w Posługowie, powiatu Wągrowieckiego,
- zniesienie praw, czyli służebności gruntowych na borach Öberskich, powiatu Babimostkiego,
- uregulowanie i nadanie własności foluszow we Włoszakowicach i w Grotniku, powiatu Wschowskiego.

Wszystkich niewiadomych interessentów tychże spraw wzywa podpisana Kommissya niniejszym, aby się dla dopilnowania praw swoich w terminie na

dzień 20. Stycznia 1851.

przed południem o godzinie 11stiej w izbie jej instrukcyjnej tu w Poznaniu, u Pana Suttingera Assessora regencyjnego zgłosili, gdyż w razie niezgłoszenia się na sprawach tych, nawet chociażby pokrzywdzonymi byli, zaprze-

stać będą musieli, i z żądnymi już wybiegami słuchani nie będą.

Poznań, dnia 7. Listopada 1850.

Król. Pruska Kommissya Generalna w W. Xięstwie Poznańskim.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydz. Igo — spraw cywilnych.

Poznań, dnia 13. Maja 1850.

Folwark dziedzicowi Ur. Ludwikowi Krzyżankiemu należący, w Rumianku pod liczbami 1., 7., 11. i 13. położony, oszacowany na 20,231 Tal. 25 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 17. Stycznia 1851. przed południem o godzinie 11stiej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknięciem prekluzji zgłosili, najpóźniej w terminie oznaczonym.

Loterja.

Losy na 103. loteryą, której ciągnięcie pierwszej klasy dnia 15. Stycznia 1851. odbędzie się, nabyć można u

Fr. Bielefelda, Nadkolektora.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dn. 16. Grudnia 1850. r.					
	od	do	od	do		
	tal.	šgr.	fn.	tal.	šgr.	fn.
Pszonicy, szefel	1	16	8	1	24	5
Zyta, szefel	1	6	8	1	10	—
Jęczmienia, szefel	—	28	11	1	3	4
Owsa, szefel	—	21	6	—	24	5
Tatarski, szefel	—	26	8	1	1	1
Grochu, szefel	2	2	3	2	2	3
Ziemiaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Siana, centnar	—	20	—	—	25	—
Słomy, kopa	6	—	—	7	—	—
Masła, garniec	1	20	—	1	25	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tral.	14	2	6	14	5	—